

## „Przygoda raczka Rerusia”

Autorka: Małgorzata Brzoska

Był ciepły, słoneczny dzień. Wszystko wkoło płynącego spokojnym nurtem strumyka zdawało się być jeszcze zaspane. Trawa połyskująca świeżą zielenią lekko kołysała się wtórując jego szumowi, kwiaty nieśmiało podnosiły swoje główki zapraszając pszczołki na śniadanie, drzewa otrząsały kropelki rosy ze swoich liści. I nie było by w tym nic dziwnego, gdyby nie nagły hałas wydobywający się z sitowia ciach - ciach - ciach, trach — trach -truch jaki ze mnie wielki zuch, ja nikogo się nie boję, a co złapię wszystko moje:

- Co to jest?- zastanawiały się kwiatki
- Kto tak hałasuje? - myślała trawa
- Czyżby się zbliżał ktoś nieproszony?- pytały drzewa.

Na te słowa strumyk odpowiedział cichym głosem:

Reruś miał niedobre sny

Bądźcie cicho bo jest zły

Wszystkie roślinki natychmiast się uspokoiły, oczekując co się wydarzy? Nie minęła krótka chwila a ze strumyka zaczęły wyskakiwać żabki, rybki kryły się, gdzie która może powodując maleńkie wiry... W wodzie pojawił się raczek Reruś okropnie zły. Jego czoło było całe pomarszczone, oczy lekko przymrużone, nogi tupały a szczypce klaskały głośno oznajmiając, że jest głodny. Porozglądał się i dalej zaczął ciąć wszystko co mu stanęło na drodze. Dziwiły się drzewa, kwiaty, trawa, motyle i zwierzęta, kto umie z nim wytrzymać? Jak pomóc strumykowi w kłopotcie, ale nikt nie potrafił nic wymyślić.

- Czy można temu zaradzić? - zastanawiały się kwiatki
- Może pójść z nim do lekarza? - proponowały drzewa
- A może mądra sowa nam podpowie?- myślała trawa
- O! to jest to, chodźmy do sowy ona na pewno wie co należy zrobić. I już mieli wyruszyć w drogę, gdy z wody dało się słyszeć ogromny, podobny do uderzenia pioruna wrzask. To mały raczek tak krzyczał.

- Co się stało raczku? - pytały jedne przez drugie - dlaczego tak krzyczysz?

A raczek płacząc odpowiedział:

- Bo ugryzłem kamień myśląc, że to kawałek drzewa i wyłamałem sobie szczypczyki. Oj, oj, oj co ja zrobię, oj jak boli pomóżcie mi, a nie stójcie tak!
- Jak ty się do nas odzywasz?- zapytali wszyscy jednocześnie.
- A co nie podoba Wam się? To powiem inaczej : pomóżcie mi natychmiast, bo jak wyzdrowieję to mnie popamiętacie! - na te słowa wszyscy odwrócili się od niego.
- Kto robi z rana taki hałas?- zapytała sowa, która prawie układała się do snu.
- To raczek Rerum- odpowiedzieli, informując ją o porannej katastrofie raczka. Sowa podrapała się pazurkiem po piórkach i oznajmiła wieść następującą:  
-Jesteś zły - cierpisz ty. Jak chcesz cofnąć czary złe, to uśmiechnij czule się, podaj rękę swą na zgodę i daj nura prosto w wodę - po czym zamknęła oczy i poszła spać.

Zapanowała cisza, każdy czekał, co zrobi raczek, jak się zachowa, czy potrafi wypowiedzieć słowa, których jeszcze nie używał? Okazało się, że tak. Raczek Reruś pomyślał, kilka razy zanurzył się w wodzie po czym pięknie się uklonił, wypowiedział czarodziejskie słowo i znikł aby po chwili wynurzyć się i zaprosić wszystkich na ucztę i wesołą zabawę obiecując, że następnym razem zastanowi się zanim zrobi coś niemądrego.